

żeby jej pomogły. Taki tytuł nosi jeden z wierszy, a nawet cała część tomiku, poświęcona dochodzeniu do prawdy o sobie.

*Sypię przynętę na Anioły,
by pomogły mi
znaleźć mądrość w słowach,
które jak oddech Boga
ożywić mogą pustynię.*

(„Odnaleźć w sobie”, s. 50)

Poetka wydobywa się z beznadziei przez refleksję nad sobą i światem. Zaczyna dostrzegać siebie jako cząstkę przyrody i wspólnoty ludzkiej i odnajduje w sobie potrzeby harmonii z Całością, by złożyć wyznanie poetyckie:

*Mym pragnieniem, mym szalonym,
jest być drzewem zielonym.
Korzeniami czerpać soki,
gałęziami iść w obłoki...*

(„Odnaleźć w sobie”, s. 76)

Poezja Barbary Białowąs łączy w sobie wielką emocjonalność i szczerość z intelektualnym oglądem świata. Z przeczytanych wierszy, z głębi w nich zawartej, jawi się nam Autorka niepoślednia, zatroskana o los świata, człowieka, pochylona z zachwytem nad przyrodą. Zdziawia wielość podnoszonych tematów w wierszach, przy czym każdy z tomików jest odrębną tematyczną całością. Widać tu podejście filozoficzne w ich prezentacji, a jednocześnie prostotę i celność wyrazu.

Należy też wspomnieć o precyzji, z jaką Poetka konstruuje swoje książki. Każda z nich podzielona jest na cztery części i każda ma swój tytuł i motto. Jednakże wszystkie te części, choć z pozoru mówią o czym innym, znajdują wspólny mianownik w refleksji nad dzisiejszą rzeczywistością, która Autorkę bulwersuje, boli, bądź zachwyca.

Jest to poezja głęboko zaangażowana w losy świata, człowieka i przyrody, bliska życiu, nie stroniąca od tematów trudnych i bolesnych, które świat uważa za tabu.

Poetyka, którą posługuje się Barbara Białowąs to przeważnie wiersz bezrymowy, biały, ale nie wolny. Wbrew przyjętej przez większość poetów zasadzie, Autorka stosuje znaki interpunkcyjne, sugerując czytelnikowi swoje intencje poetyckie. Posługuje się świetnie zarówno wierszem stroficznym, jak i styczicznym.

Reasumując, jest to poezja dojrzała, mądra, przemawiająca do odbiorcy. Inspiruje do refleksji, zatem należy się z nią zapoznać i zastanowić nad jej głębszym przesłaniem.

ELŻBIETA ŚNIEŻKOWSKA-BIELAK

Barbara Białowąs, „Obca bliskość”. Wydawca: Fundacja Sztuki na rzecz integracji, Warszawa 2005.

Barbara Białowąs, „Odnaleźć w sobie”. Wydawnictwo „Cień kształtu”, Dziekanów Leśny 2009.

Fikcja literacka czy wizja przyszłości?

Kilka miesięcy temu dostałam pięknie wydaną powieść **Joanny Krupińskiej-Trzebiatowskiej** pt. „Doktor Q”.

Kilkakrotnie zabierałam się do czytania i za

każdym razem jakieś wydarzenia mi to uniemożliwiały, tak jakby tajemnicze siły nie chciały abym zapoznała się z treścią powieści. W końcu udało mi się wreszcie odłożyć wszystko na bok i przeczytać książkę. Jestem oczarowana nowoczesnym ujęciem tematu.

Treść dotyczy zapłodnienia *in vitro*, dokonywanego na masową skalę. Wiąże się z tym wspaniale rozrysowana spiskowa teoria dziejów. Do tego zgrabna intryga, ciekawie naszkicowane postacie...

Książka ma w sobie elementy powieści sensacyjnej, fantastyczno-naukowej, *science fiction*, psychologicznej, wreszcie kryminału; zawiera wątki historyczne, nawiązania do biblii, do dziejów Masonerii, zawiera ciekawostki archeologiczne, astronomiczne i medyczne.

Księżyc, Mars, Sfinks. Piramidy w Gizie, starożytne bloki z superbetonu... cykl precesyjny Ziemi... przyszłość wynikająca z zamierzonych dziejów... przesłanie dawnej cywilizacji... kod genetyczny... odwieczna walka dobra ze złem...

I sprawa do przemyślenia dla każdego wnikliwego czytelnika sprawa związana z sensem naszego istnienia na planecie Ziemia – czy to tylko fikcja literacka, czy też wizja tego co nastąpi w przyszłości, a być może dzieje się już tutaj i teraz?

„na skutek kosmicznego spisku zostaliśmy odizolowani od wszystkiego, co istnieje i funkcjonuje we wszechświecie, odcięci od reszty galaktyki i od swoich wielkich przodków, a w konsekwencji nie tylko pozbawiono nas możliwości rozwoju, ale skazano na upadek i regres cywilizacyjny (...) Teraz, u progu nowej ery, znowu znaleźliśmy się w centrum zainteresowania mieszkańców kosmosu, którzy toczą ze sobą odwieczny spor o prawo do eksploracji naszego globu. (...) ci, którzy usiłują zmienić nasz kod genetyczny, chcą nas zniszczyć, tak by niebawem po ostatnim człowieku na Ziemi nie pozostał nawet ślad – to tylko fragmenty wypowiedzi bohaterów powieści ze stron 252-254.

Powieść kończy się pewną nutą optymistyczną, ale nie będę więcej pisać na temat fabuły, aby nie pozbawiać czytelników przyjemności wynikającej z lektury.

Prorocze wizje zdarzały się w przeszłości pisarzom, można tu podać przykład znany wszystkim – Juliusza Verne. Opisał on w swoich powieściach, pisanych w wieku XIX, wynalazki z końca XX wieku.

Być może za jakiś czas okaże się, że to co bierzemy dzisiaj za fikcję literacką w powieści „Doktor Q” – okaże się być prawdziwą teorią.

Zapraszam do lektury powieści Joanny Krupińskiej-Trzebiatowskiej „Doktor Q”. Tę książkę warto przeczytać.

JURATA BOGNA SERAFIŃSKA

Joanna Krupińska-Trzebiatowska, „Doktor Q”. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2010, s. 300.

Nokturn na dwie osobowości

Po wielu latach przerwy **Katarzyna Godlewska** opublikowała kolejny zbiór wierszy. „Sister Kate”, wydany jako 39 pozycja Biblioteki „Tematu”, jest czwartą autorską książką poetki. Dariusz Tomasz Lebioda, redaktor tomiku, napisał w posłowie: „Piękne wiersze, niezwykła perspektywa i jakże autentyczna prawda o człowieku...”.

Akcja książki rozgrywa się w jednolitym miejscu i czasie. Jest zwarta tematycznie. Ciemny, oniryczny świat wyizolowanych od rzeczywistości -

chorego i nierozzerwalnie związanej z nim opiekunki – tworzy zamkniętą całość. Chwilami odnosi się wrażenie, że nie ma poza nim innych światów. Mrok, czające się w nieokreśloności demony odczuć. I tych dwoje – Sister Kate i... On. Nie wiemy kim jest On. Nie wiemy, kiedy i gdzie spotykamy te postaci. Czas i konkretna nazwa miejsca nie ma znaczenia. Znaczeniem jest sytuacja. Między Kate a Nim istnieje realne napięcie, które zastępuje strukturę zwyczajnego świata. Napięcie staje się światem. A nawet dekonstrukcja czy destrukcją świata. Destrukcją, której celem jest jednak nie próba unicestwienia, ale po dezintegracji dotychczasowego stanu, konstrukcja lepszej rzeczywistości. Budowanie bliskości. Stąd może otwierając tom natykamy się na deklarację: „ta książka jest o tobie i o mnie / o tym jak wkraczamy na swoje / pola bitwy broń / się przed kapitulacją / i choć żadne nie chce / wywieść białej flagi / poddajemy się sobie / jak nigdy dotąd”. Stąd spowiedź obojga. Równoległa lecz chyba nierównoczesna i raczej nierówna. Jest w tym jakaś jedność w różnorodności. Wzajemna fascynacja działająca na zasadzie przyciągania się przeciwieństw. Ale może równie dobrze nie być dwóch osób – może Kate to On? Może to nie dialog. I nawet nie dwa monologi ale rozmowa ze sobą? Konflikt wewnętrzny, podwójna jaźń? Któż to wie... Gra, kreacja, stylizacja – nieistotne. Po prostu świetna poezja!

Godlewska buduje specyficzną atmosferę. Jest w niej coś z „Obłędu” Jerzego Krzysztonia, ale także coś z opowiadań Marka Nowakowskiego. Trudno ocenić czy opowieść poetycka jest literacką konfabulacją czy historią z kluczem. Zresztą, nie jest to najbardziej ważne. Atmosfera niebytu w sugerowanej przestrzeni szpitalnej kojarzy się i z „Sanatorium pod Klepsydrą” i z koncepcją z dramatu Calderona – „życie jest snem i nawet sen snem jest właśnie”.

Czy Kate jest naprawdę pielęgniarką czy tylko metaforycznie? W gruncie rzeczy to również sprawa drugorzędna. Jest dziewczyną dwudziestoletnią uwikłaną w labirynt cudzych i własnych słabości. Jest zarazem ucieczką „od” jak i ucieczką „do”.

Uwikłanie Kate jest o tyleż polskie, co uniwersalne. Tak jak uniwersalny jest alkohol. Kate to Sister, ale czy Sister of Mercy? Nie jest to zupełnie jasne. Z pewnością On jest artystą. Gra na gitarze. Gitara to delikatne drewno, twarde struny i pustka w pudle rezonansowym. Razem tworzą instrument. Bez siebie nie zrodzą muzyki. Drewno, metal i pustka stanowią specyficzną całość.

On być może jest literatem – w obu znaczeniach tego określenia. Piciorys mógłby być fragmentem powieści Jerzego Pilcha „Pod Mocnym Aniołem”. Mógłby. Nie musi. Może być prowokacyjnym wymysłem. Zwykłym snem. Ale sny nie zaciągają długów, nie niszczą bliskich. Gdy są odrażliżające, to po prostu można się z nich obudzić. Czy można obudzić się z piciorysu?

Godlewska buduje napięcie swojej książki stosując typowe zabiegi powieściowe w konstrukcji akcji. Dwie perspektywy dwojga bohaterów mieszają się. Wypowiedzi uzupełniają. Właściwie oboje mówią o tym samym. Kate o swoim bólu. On o własnym. Czy mówią zrozumiale dla siebie? Na pewno nie mówią jednym głosem. To normalne, że każdy ma swój punkt widzenia. Nienormalne, gdy zakłada się, że to jedyny punkt, z którego można patrzeć.

Wizje. Pierwsza z nich posiada mocny zapis, jak krzyk. To deklaracja miłości. On wie, że ona go kocha, bo „nie nakryje mi poduszką twarzy/ by pozbyć się kłopotu”. Trudna miłość. Ale miłość!

(Dokończenie na stronie 20)